

BIURO REDAKCJI:

Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:

w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztych w Cesarstwie i Królestwie

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Prenumerata w Warszawie:

Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 21 Lutego 1863.

Prenumerata na Prowincyi:

Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłką w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZEŚĆ URZĘDOWA. — Wiadomości urzędowe z Królestwa i Cesarstwa.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA. — Wiadomości zagraniczne.

Wiadomości rozmaite.

Wiadomości literackie.

Teatr.

Kursa papierów publicznych i pieniędzy.

Obwieszczenia.

RZECZY SPOŁECZNE. — O piśmiennictwie, p. J. A. Miniszewskiego.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Atak na miasto Miechów, o którym już było wspomnianem, nastąpił o świcie d. 5 (17) b. m. Na kilka dni przedtem zalogo tego miasta znacznie zmniejszoną została przez wysłanie silnego oddziału pod rozkazami Księcia Bagrationa, dla sejmienia band buntowniczych. W chwili ataku, w mieście Miechowcie znajdowało się tylko 3 kompanie i oprócz tego 200-u ludzi straży granicznej. Liczba buntowników wynosiła 3,000; pierwszym ich staraniem przy uderzeniu na Miechów, było podpalić kilka domów. Wojsko za pierwszym sygnałem alarmowym zajęło rynek; buntownicy wówczas usiłowali kilkakrotnie i z wielką zaciętością dostać się tamże, ale za każdym razem odparci zostali ze znaczną stratą. Wielu mieszkańców wystąpiło po stronie buntowników, a między nimi burmistrz, który wyruszył z domu swego, ranił żołnierza pułku Smoleńskiego.

Walka trwała 3 godziny; buntownicy zmuszeni zostali do odwrotu, pozostawiając na placu 200 zabitych i unosząc wielką liczbę rannych. Z bandy tej ujęto 75 ludzi.

Wojsko straciło 5 miu ludzi w zabitych, a 20tu jest raniomych, w liczbie których dwaj oficerowie i kwaternistrz.

Zaloga Miechowa od tego czasu wzmocnioną została.

Cała część północno-wschodnia Gubernji Radomskiej oswobodzoną jest od band buntowniczych.

Sekretarz Stanu przy Radzie Stanu Królestwa. Podaje do powszechnej wiadomości, iż decyzją Rady Stanu w składzie Sądzącym, dnia 30 Stycznia (11 Lutego) r. b. zapadła, uznaniami zostały za szlachę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa o szlachectwie, niżej wymienione osoby:

Jankiewicz Ludosław Andrzej, h. Jelita; Pęcowski Kajetan Wawrzyniec, h. Grzymała; Sierpiutowski Ignacy, h. Dąbrowa; Tittenbrun Leon Dionizy, t. h.; Tittenbrun Mieczysław Engenjusz, t. h.

Obok tego przyznane zostały prawa szlachty w wojsku: Wybowskiemu Marcinowi. — w Warszawie d. 7 (19) Lutego 1863 roku. — Sekretarz Stanu Jego CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI Enoch.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych udzieliła pozwolenie do zajmowania się praktyką Lekarską P. Tymoteuszowi Stepińskiemu, Lekarzowi, b. Studentowi Medyko-Chirurgicznej Warszawskiej Akademii.

RZECZY SPOŁECZNE.

O piśmiennictwie.

Kiedy przychodzi potrzeba obrachunku z zasobami moralnymi i z wadami szkodzącymi rozwojowi pospolitego dobra, nie łatwiejszego wtedy jak poruszyć przeciw sobie mnóstwo niechęci różnego stopnia. Im wyżej stojących w układzie społecznym dotykamy warstw, tym sprawa niebezpieczniejsza. Publicysta, któryby za wiele dbał o własną spokojność i bezpieczeństwo, musiałby zbyt często składać pióro, a sprawa publiczna, w skutek takiej oględności partycularnej, zostaby musiała bez krytyki i bez rady.

Traktując poprzednio rzecz o opinii, zaczęliśmy o jedną gałąź piśmiennictwa, to jest, o dziennikarstwo. Dzisiaj chcę pomówić obszerniej o stanie piśmiennictwa zgnośnikowego w naszej stolicy, w całej jego obszerności.

Nie potrzeba szerokiemi ramami rozmawiać, aby dowieść, jak ważnym dla ludzkości był wynalazek pisma. Pismo dopiero zaczyna epokę dziejów powynę, przechowując nam nieprzerwany wątek rozwijania się naszej cywilizacji. Utrwalona pamięć czynów ludzkich w zachowanych ustawach, z wszystkimi zdobyczami ludzkiego umysłu na drodze badań i dociekań, w dziejach piśmiennych dopiero zdobywa się na regularną szkołę, szerzącą postępy światła na coraz większych obszarach. Odtąd dopiero zaczyna się systematyczne kształcenie społeczeństwa.

Sztuka pisania pierwotnie posługiwała najmoralniejszymi zadaniami społeczności; na

Z Petersburga, 14 lutego.

Przez Najwyższe dyplomy Najmilsiościwej mianowani zostali kawalerami orderu św. Stanisława 1-ej klasy: rzeczywisti radcowie stanu: d. 27 stycznia (v. s.), lekarz przy byłym sztabie JEHO CESARSKIEJ Wysokości generał feldzeuchmeistera, Reimer, i d. 30 stycznia (v. s.), sprawujący interesa w Carlsruhe, szambelan, Mikołaj Stolypin.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

W Paryżu krążyła znów pogłoska, że gabinet otrzymał już odpowiedź rządu waszyngtońskiego na notę p. Drouyn de Lhuys. Według tychże wieści, odpowiedź ta wyraża żywą wdzięczność rządowi Cesarza Napoleona, lecz gabinet waszyngtoński przystanie na pojednawcze propozycje czyni zależnym od rezultatu działań, które zamierza dokonać w ciągu lata, a w których obiecuje sobie zupełne powodzenie. Gdyby przewidywania te nie urzeczywistniły się, natenczas przyjąłby pośrednictwo Francji co do uznania stanów skonfederowanych, ustanowienia granic i zalatwienia kwestji niewolnictwa. Wiadomość ta tak jest przedrzana, mianowicie, mówiące o pośrednictwie Francji, kiedy ostatnia nota p. Drouyn de Lhuys wcale go nie ofiarowała, iż potrzebuje potwierdzenia z dobrego źródła.

Gabinet turyński wyznaczył komisję do rozstrząśnienia złożonego przez p. Minghetti projektu do prawa, dotyczącego zaciągania pożyczki. Trzej dotąd wybrani komisarze są przychylni temu projektowi, który, jak się zdaje, będzie przyjęty przez izbę; wszakże niektórzy deputowani zamierzają przemawiać przeciw niemu, a w liczbie już zapisanych do głosu, znajdują się pp. Crispi i Morini.

Wojsko austriackie stojące w Wenecji znacznie ma być zmniejszone. We wszystkich pułkach, kompanje mają być doprowadzone do stopy pokojowej, to jest liczyć tylko po 60 ludzi. Trzecie bataljony zaś mają powrócić do swych depa, a kompanje ich, jako w wojsku rezerwowem, składać się będą tylko z 20 ludzi. Zmniejszenie to w ogóle ma wynieść do 24,000 ludzi, a oszczędności tym sposobem uzyskane będą dosyć znaczne.

Jeden z dzienników wiedeńskich podaje pogłoskę, nabierającą coraz większego rozgłosu, jakoby kanclerz węgierski hr. Forgacz miał się podać do dymisji, lecz zarazem dziennik ten wąpi o wiarygodności tej wieści, ponieważ p. Forgacz oświadczył iż uważa za obowiązek póty nie ustąpić z swego urzędu, póki nie będzie przeprowadzone pojednanie z Węgrami. Powód do wspomnianej pogłoski miały dać nieporozumienia hr. Forgacza z kanclerzem siedmiogrodzkiem p. Nadazdy, co do deputacji siedmiogrodzkiej.

Kiedy dzienniki angielskie popierały kandydaturę księcia Ernesta Koburgskiego do tronu greckiego, natenczas utrzymywali że szlachę ten za swego następcę w Grecji, obieże swego krewnego, syna księcia Augusta Sasko-Koburgskiego i księżny Klementyny z domu Orleńskiego, który miał przyjąć panującą w Grecji religję. Journal des Debats ogłasza tymczasem list księżny Klementyny, oświadczający, że żadna podobna propozycja nie miała miejsca i że syn jej nigdy by się nie zgodził na stawiany warunek. Gazeta bawarska utrzymuje, że gabinet angielski nie mogąc znaleźć już kandydata do tronu greckiego, odwołał się do rządu francuzkiego aby ten zaproponował kandydata. Lecp. Drouyn de Lhuys odmówił tego, dodając że najlepiej byłoby trzymać się traktatu londyńskiego,

co by znów powiększało nadzieje rodziny Witelbachów. Lecz niewiadomo czy gazeta wspomniana, nie bierze własnych życzeń za rzeczywistość.

(Ind. bel., Patr., W. Z.)

Anglja.

Londyn, 16 Lutego. Court Journal donosi, że jak niesie pogłoska, Królowa nie przybędzie w obecnej porze roku do pałacu Buckinghamskiego, co zresztą nie przeszkodzi bynajmniej uroczystościom, jakie w Londynie odbyć się mają z powodu ślubu księcia Walji z księżniczką Aleksandrą Duńską. Nie ulega wątpliwości, że z powodu tak ważnego dla wielu, a tak radosnego dla innych wydarzenia, Królowa upoważniła księcia Walji do przewodniczenia ważniejszym uroczystościom, jakie z okoliczności jego ślubu miejscem będą, a jeżeli pałac Buckinghamski nie zostanie otwarty na przyjęcie gości, za to pałac St. James oddany zostaje do rozporządzenia księcia, a jest to miejsce do podobnego rodzaju uroczystości najstosowniejsze, gdyż przytyka prawie do Malborough-House, przyszej rezjdencji nowożeńców. Obecnie apartamenty pomienionego pałacu restaurują się i przyozdabiają.

Podług tegoż Court Journal, członkowie duńskiej rodziny królewskiej i inni znakomiti cudzoziemcy, zaproszeni na ślub księcia Walji, zabawią krótko w Windsorze, pozem udadzą się do Londynu dla zwiedzenia wszystkiego, cokolwiek stolica posiada godnego widzenia. Wszyscy dostojni goście umieszczone zostaną, jak utrzymują, w Pałacu-Hotel, przytykającym do pałacu Buckinghamskiego, a ekwipaże i służba Królowej oddane zostaną do ich rozporządzenia.

Ostatnie wiadomości z Ameryki północnej są dość ciekawe, lecz nie zupełnie jasne; upłyne zapewne kilka jeszcze dni, zanim takowe zostaną należycie sprostowane. Z tego powodu Times powiada: „Zwycięstwo na morzu, odniesione przez skonfederowanych nad eskadrą związkową, blokującą Charleston, należy do liczby największych niepodziękanych wojny północno-amerykańskiej. Przewaga Północy na morzu jest tak stanowcza, że kłeska zadana jej przez flotę południa zdaje się należeć do rzędu niepodobienstw. Lecz z drugiej strony, zręczność i odwaga, z jaką pojedyncze okręty południowe, jak np. „Alabama”, sieją postrach wśród floty kupieckiej Północy, pomimo obecności wszystkich sił Eskadry związkowej, złożonej z 15 rotli kanonjerskich i dwóch fregat pierwszego rzędu, atakowana została przez daleko mniejszą flotylę i doznała porażki. Prawdopodobnie nie cała eskadra związkowa była w ogniu; lecz pomimo to, atak podobny służy dowodem, że skonfederowani mają się na baczności i korzystają z wszelkiej sprzyjającej okoliczności”.

Domniemane zniesienie blokady portu Charleston da zapewne powód do ważnych w prowadawstwie morskiem zmian. Pod tym względem Times tak się wyraża: „Jak z jednej strony samo tylko ogłoszenie o zaprowadzeniu blokady, nie jest dostatecznym, jeżeli nie zostanie popartem należyte siłami morskimi na miejscu działającymi, tak z drugiej strony, zdaniem naszymi głosowne ogłoszenie o zniesieniu blokady nie powinno mieć żadnego znaczenia. W obu tych wypadkach, dokument nie poparty siłą zbrojną, nie jest dla nikogo obowiązującym. Blokady powinna być tak zarządzaną jak i zniesiona de facto. W każdym razie bitwa, o której tu mowa, osłabiła znacznie pretensje unji do przewagi na morzu”.

Morning-Post wypowiada swe zdanie co do blokady w podobny sposób co i Times.

gdy pokarm umysłowy w wydaniach książkowych niewystarczając, w publikacjach periodycznych płynąć do mas czytających pożywno.

W miarę rozrastania się potrzeb społecznych, urabia się i charakter piśmiennictwa w każdym narodzie. Księga będąca pierwotnie skarbcem nauki i doświadczenia, na bogactwo wiedzy ludzkiej, dzisiaj tak samo posługując duchowi dobrego, jak duchowi złego, raz sieje zbawcze idee, drugi raz roznosi do umysłów nasiona trujące. Aż społeczność, dla ubezpieczenia się przeciw szkodom z szalonego rozmnażania się druków, zmuszona została do zasłonięcia się ustawami roziągającymi kontrolę nad myśleniem i promieniowaniem światła w drukach.

Są ludzie, którzy wszędzie i zawsze domagają się zupełnej swobody prasy, są inni którzy wszędzie i zawsze chcą jej ograniczenia ścisłego prawami. Ani jedni ani drudzy nie mają zupełnej racji. W społeczeństwach najwyższej kultury, gdzieby cała ludność składała się z obywatelskich doskonałości, swoboda zupełna prasy byłaby naturalną potrzebą. Ze zaś taka doskonałość jest prawie niemożliwa, a każda społeczność składa się z rozlicznych warstw oświecenia i umoralnienia, musi ona zatem uważać, aby umysłów mniej oświeconych, a karmiących się cudnymi rozumowaniami, nie pozostawić w łatwości popadania w obłęd, mogące wznuszać porządek publiczny i psuć regularny ruch prasy powszechnej. Ograniczenia prasy w każdej społeczności muszą być inne, a zawsze odpowiednio stopniowi oświaty publicznej. Ze zaś rozwijające się nieustannie światło i rozrastająca moralność potrzebują odpowiedniej swobody do wypowiedzania idei ulepszeń, w miarę urastania potrzeb społecznych, ztąd postawione prawo o prasie, mające obowiązywać trwałe, za lat kilkanaście już sprowadzałyby szkody publiczne. Jak prawodawstwo może mieć jedynie niewzruszone zasady i principja, a częściowymi postanowieniami ulepsza i odnawia obowiązujące prawaszczególne, które są zawsze przechodniemi, z dłuższą lub krótszą trwałością, tak i kontrola prasy publicznej mieć powinna tylko zasady i principja niewzruszone a płynące z źródła moralności chrześcijańskiej, żadnych wszelako prawideł długotrwałych stawiać prasie nie powinna. Podstawą kontroli prasy nie może być martwa litera prawa, ale jedynie moralność doskonała obywateli, wykonywających kontrolę. Owa to kwestja — czy księga prawa, czy człowiek żywy ma być cenzurą, doskonale pojmującą zadania społeczne, do dzisiaj jasno pojętą nie została. Z tą wieczną narzekanią, raz na nadużycia prasy, drugi raz na jej zbyt uciśnienie. Ja bym sądził, że przy dzisiejszem rozgałęzieniu posługi drukarskiej, kwestja uregulowania prasy jest najżywniejszym interesem ogółu cywilizacji. Ogólne prawa karne, stosowane do nadużyć popelnionych w prasie, mogą ukarać winnego czyjeś krzywdy, ale krzywdy samej nie są w stanie nagrodzić, gdy druk poszedł w rękę tysiącej. Kontrola prasy, dla zapewnienia publicznych z niej pożytków, jest konieczną; trzeba ją ocieić od nadużywania jej wpływów, już to w szerzeniu zgnębnych idei, już w posługiwaniu partycularnemu interesowi szkoda innego obywatela, lub samej moralności publicznej. Kiedy mnóstwo ludzi myślących podaje rozliczne środki w tej drażliwej sprawie, jak nie szukając nowych, znajdując bardzo stare, w społeczeństwie pierwszym zjawieniu się druku. Wtedy to już roz-

Reprezentantem do parlamentu z miasta Cambridge obrany został onegdaj lord George John Manners.

Austrja.

Wiedeń, 18 Lutego. Presse wiedeńska powiada, że trudno pojąć, dla czego dzienniki peszteńskie twierdzą, że znajdującą się tu, w interesie drogi żelaznej, deputacja węgierska nabyła przekonanie, że otrzyma od Cesarza niezadowolniającą odpowiedź; wiadomo bowiem, że odpowiedź ta zdecydowaną została dopiero na odbytem przed paru dniami, pod prezydencją monarchy, posiedzeniu rady ministerjalnej, a wątpliwe należy, iżby którykolwiek z członków gabinetu chciał zakomunikować decyzję w tym względzie deputacji węgierskiej, która przybyła do Wiednia na skutek wezwania tegoż gabinetu. Z drugiej zaś strony uwierzyć trudno, aby deputacja węgierska, po krokach uczynionych przez nią dla uzyskania posłuchania, postanowiła wrócić do swych mandatariuszów po nowe instrukcje, gdyż w ten sposób utraciłaby sposobność przedłożenia samemu Cesarzowi o swych życzeniach.

Donosiliśmy, że wiedeński bank narodowy postanowił nie udzielać nadal krajowi węgierskiemu pożyczek hipotecznych, gdyż liczne wyroki prawomocne nie mogły być tam w żaden sposób wykonane. W tym względzie kanclerz nadworny węgierski zasięgał za pomocą noty wiadomości u gubernatora banku. Notę pomienioną pisma wiedeńskiego ogłaszają, lecz nie podają na nią odpowiedzi, zktąd wnosić wypada, iż takowa jeszcze nie nastąpiła.

Podług korespondencji wiedeńskiej, w Lloydje peszteńskim zamieszczonoj, pogłoska o decyzji co do zwolnienia sejmii Siedmiogrodzkiego, potwierdza się. Tak samo zwolnienie sejmii, jak i sposób jego utworzenia, jak niemiecki kwestje, które oddane mu zostaną do rozstrząśnienia, wszystko to, jak powiada tenże korespondent, zdecydowanem zostało zgodnie z życzeniem kanclerza nadwornego siedmiogrodzkiego. O deputacji kłauzenburskiej nikt już nie wspomina; zdaje się zatem, iż takowa nie przyjdzie do skutku.

Francja.

Paryż, 16 Lutego. Jeżeli powoli zmniejszało się w publiczności i w dziennikarstwie wrazenie, sprawione notą Monitora i wstrzeźmizłością w tym względzie na mównię p. Baroche, przyczyni i skutki tego wrazenia nie przetrwał w niektórych sferach świata politycznego. Tak, w niektórych kółkach, pomimo braku wszelkiej wskazówek, zapewnijają, że przed przyszłemi wyborami nastąpić musi częściowa zmiana w składzie gabinetu. Ztąd powstały i rozszerzają się różne pogłoski, nie mające wszakże żadnej pewniejszej podstawy.

Ze słów p. Baroche wyprowadzają wnioski, że rząd nie stanowczo jeszcze nie postanowił co do kandydatur na przyszłych wyborach. W ogóle ma być przyjęta zasada popierania o ile możliwości obecnych deputowanych; wyjęci będą tylko ci, których nowe wybranie, prefekci, po objęciu rewizyjnym departamentu, uznają za zbyt trudne, zatem przed ukończeniem tego objazdu nie stanowczego nie może być przyjęte. Lecz w nowo utworzonych okręgach wyborczych, takie ociąganie byłoby szkodliwym, bo administracja musi zająć stanowisko, nim opozycja potrafi niemu zawładnąć. Zatem wcześniej wyznaczeni zostali kandydaci urzędowi do nowych okręgów wyborczych. Z wspomnianych nazwisk tych kandydatów, okazuje się, że rząd dla uniknięcia stawianych mu zarzutów przy ostatnich wyborach, wybrał

wszędzie kandydatów z pośród znakomości miejscowych.

Według regulaminu, senat powinien odbywać posiedzenia, najmniej co ośm dni, tymczasem od trzech tygodni nie było już posiedzenia w pałacu Luksemburskim, a mnóstwo petycji czeka na sprawozdanie.

O wprowadzeniu w życie projektowanych w Rzymie reform, dotąd nie slychać, i p. de la Tour d'Auvergne naprosto kilkakrotnie usiłował wybać od kardynała Antonelli zamiary w tym względzie dworu rzymskiego. Ostatnie depeze tego dyplomaty wskazują, iż zaczyna cierpieć nostalgia polityczną, którą podlegał jego poprzednicy. Według pogłosek z wiarygodnych źródeł pochodzących, p. Drouyn de Lhuys w zesłym tygodniu wysłał panu de la Tour d'Auvergne bardziej jasne i stanowcze niż dawniejsze instrukcje. Minister spraw zagranicznych nalega, aby reformy te były wprowadzone, i aby przytem wzięto pod rozwagę uwagi, jakie poczynił rząd francuzki nad komunikowanymi mu memorandumem kardynała Antonellogo.

Układy w przedmiocie traktatu franko-szwajcarskiego, ciągle się toczą; posiedzenia odbywają się regularnie dwa razy na tydzień.

Niedawno powiększona o dwa statki eskadra francuzka na Oceanie wielkim, schwytała statek pod flagą meksykańską, wiozący meksykańcom brób od peruanckiego towarzystwa wyswobodzenia. Wskazuje to równie, jak i inne poprzednie wypadki, jakie usposobienie panuje w południowo-amerykańskich rzeczpospolitych.

Wszystkie wojska przeznaczone do Meksyku, już odplynęły wraz z statkami prywatnemi, najętymi do przewozu węgla. Kolej żelazna, prowadzona z Vera-Cruz do Cordova, uszkodzona została przez deszcze, a także i przez bandy gerylasów; jednakże uszkodzenia zostały już poprawione i szyny miały być położone w pierwszych dniach lutego. W tych dniach spodziewają się w Cherbourg przybycia wice-admirała Jurien de la Graviere, który zmuszony był jakiś czas zatrzaskać się na wyspie Maderze.

W końcu marca ma przybyć do Egiptu, powracając z Koehinchiny wice-admirał Bonard, który przy tej sposobności Szczegółowo będzie oglądał roboty, dokonane przy przekopaniu między morza Suez. Wiadomości z Koehinchiny, nie są ani lepsze ani gorsze. Miasto Gocond znajduje się w rękę anamitów, którzy ustanowili tam gubernatorstwo. Wskażono im miejsce na pobliskim, żeby przystąpić do oblegania tego miasta.

Według wiadomości z Algierji, list Cesarza sprawił tam wielkie wrazenie. Krajowcy, dla których polecił on przełożyć ten list na język arabski, niesłychanie są zadowolnieni, ale osadnicy francuzcy zamierzają podać do Cesarza zbiorową prośbę, o zmianienie tego postanowienia, a na czele podpisze się marszałek Pelissier.

Włochy.

Turyń, 14 Lutego. Dziś spodziewano się ważnego zawiadomienia ze strony rządu w izbie deputowanych, i dla tego wszystkie galerie były zapelnione publicznością, a pomiędzy deputowanymi dało się widzieć znaczne ożywienie. Oczekiwania te nie zostały zadowolnione.

Po otwarciu posiedzenia, p. Minghetti zabrał głos. Pośród ogólnej uwagi, skreślił stan finansowy Włoch jasno i w sposób wymowny. Uiał on najsukczeszemu przedmiotowi nadać powabną formę; niektóre ustępy tak były wymowne, że cała izba trzęsła się od okłasków. Stan finansowy królestwa włoskiego nie jest świetny. Od czasu zje-

miano, jaki wpływ wywarła może idea szybko rozchodząca się po świecie przez druki, i starano się zabezpieczyć prasę od nadużycia, oddając ją pod kontrolę tych ludzi, których uważano za najmoralniejszą treść społeczną. Na owe czasy nie umiano jeszcze wydzielać z masy tej społecznej treści, dla tego wzięto ją gotową, jaka nosiła na sobie cechy największej świętości. Pierwotnie duchowniostwo sprawowało kontrolę prasy. Wybuch reform religijnych, ogarnawszy umysły w szesnastym wieku, walcząc z duchowniostwem, uderzał razem na wszystkie funkcje społeczne, które stan duchowny sprawował. Tryumf reformacji, po trzydziestoletniej wojnie, dając społeczeństwu wolność sumienia, dał razem swobodę myśli, a prasa znalazła się wyzwoloną od wszelkiej kontroli. Wtedy państwo uczuło niedogodności z tej swobody i uchwyciło cugle dawnych rządów prasy, wytrącone z rąk duchowniostwa. Myśl główna przeciw była nieustannie jedna i ta sama; we wszystkich ustawach cenzuralnych widzimy uścisłość wyjętą na zapewnienie bezpieczeństwa publicznego i prawdziwych pożytków z prasy. Zawsze jednakże błakano się w obieraniu prowadzących do celu środków — ponieważ umysł ludzki nie tylko nigdy nie próżnuje, ale ciągle do ulepszeń zdąża, przeto i prasa, jako wyraz myślenia powszechnego, potrzebuje swobodnego ruchu. Jako zaś czynnik na wielkie masy ludów działający spiesznie, potrzebuje kierowania przez najmoralniejszą treść społeczną, wybornie pojmującą zadania cywilizacji i interesa danej społeczności. Zasady cenzuralne wszędzie i zawsze muszą być jedne, na tej samej chrześcijańskiej moralności oparte; sprawowanie zaś kontroli prasy jest względne do miejsca i czasu, a zawsze wykonywane być po-

dnoczenia, Włochy wydały oprócz dochodów, przeszło miliard fr.

Obecnie budżet włoski jest obciążony 110 mil. fr. na pensje urzędników cywilnych, 30 milionów fr. na wysłużone emerytury, 16 mil. fr. na pensje dla urzędników usuniętych od czynnej służby. Cyfry te sprawiły wrażenie na słuchaczach.

Jakże tu wrócić do stanu normalnego? Gdyby gabinet, parlament i naród stanowczo tego sobie życzyły, mówił p. Minghetti, nie byłoby niepodobnym budżet na 1864 r. ułożyć z równowagą wydatków z dochodami, lecz trzeba by było na kraj zbyt znaczne ciężary; tymczasem idzie o osiągnięcie łatwiejszego celu, a urzędywistnienie go nie sprawi zbyt silnego wstrząśnienia w mechanizmie państwa.

P. Minghetti stanowczo zobowiązuje się przywrócić równowagę w budżecie w ciągu czterech lat, i z nadzwyczajną jasnością przedstawił nowe jakie zamierza utworzyć dla skarbu źródła, oraz takie które myśli rozszerzyć, nakoniec licząc oszczędności jakie pragnie wprowadzić do budżetu, a które dochodzą do 100 milionów. Powiększając dochody z jednej strony, zmniejszając wydatki z drugiej, w 1867 r. można będzie mieć normalny budżet dochodzący do 850 lub 900 milionów fr.

Teraz zachodziło pytanie jak przebyć ten długi i trudny okres czterech lat, podczas których budżet będzie układany z deficytem? P. Minghetti sądzi, że państwo włoskie może liczyć na nadzwyczajne zasoby, a powinno zacząć przez zaciągnięcie pożyczki w ilości 700 milionów fr. Oświadczenie to, wzbudziło w izbie szmer, ponieważ spodziewano się, że wysokość pożyczki nie przejdzie 450 milionów i że tak prędko nie będzie potrzebna takiej zaciąganej. P. Minghetti wskazał powody, skłaniające go do przedsięwzięcia tej finansowej operacji; według niego wolni ona Włochy od konieczności zaciągania nowych pożyczek, przynajmniej do czasu zaprowadzenia równowagi w budżecie. Obok tego państwo znajdzie zasoby w sprzedaży dóbr rzątowych, uszkalowaniu dóbr duchownych nad którym już obecnie pracują, w rozwinięciu instytucji kredytowych i stopniowym powiększeniu się dochodów. Minister wskazał korzyści, wypływające z założenia towarzystwa kredytu ziemskiego, powiększenia kapitału banku narodowego, oraz z traktatu handlowego świeżo zawartego z Francją, i podobnych traktatów, które mają być zawarte z innymi państwami. Mowę swą zakończył p. Minghetti przedstawieniem projektu do prawa upoważniającego ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki 700 milionów fr., żądając zarazem aby projekt ten uznano za nagły, na co izba się zgodziła.

Obraz stanu skarbu zrobił na publiczności równie silne wrażenie, jak i na izbie; przerażono się ogromną cyfrą pożyczki, która w ciągu dwóch lat doszła do 1,200 milionów; fr.; zrozumiano, że kwestię finansową należy uważać za najważniejszą, przodującą przed wszystkimi innymi.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiedeń, 19 Lutego. Cesarz udzielił dziś posłuchanie pp. Bonamy-Price i Seymour w sprawie utworzenia banku międzynarodowego w Londynie i w Wiedniu.

Madryt, 17 Lutego. Dziennik Correspondencia donosi, że rząd hiszpański postanowił wszystkich urzędników marynarki, którzy z powodu mianowania p. Ulloa ministrem marynarki, podali się do dymisji, oddać pod sąd wojenny.

Bukareszt, 7 Lutego. Izba uchwaliła utworzenie poselstw urzędowych przy dworach głównych mocarstw europejskich. Pomimo osobistych uczuć, rząd z uwagi na traktaty uznał za stosowne począć pewne uwagi co do tej uchwały, która mogłaby spowodować zawikłania dyplomatyczne. — Pierwszy bal dworski był przepyszny.

Lizbona, 16 Lutego. Parostatek pocztowy francuzki przybywający z Brazylii, przyniósł wiadomości z d. 25 stycznia. W Rio-Janeiro wzbudzenie umysłów spowodowane

przez spór angielsko-brazylijski, jeszcze się nie usmierzło. Składki narodowe i uzbrojenia nie ustawały.

Rzym, 14 Lutego. Panująca tu choroba zaraziła, jakkolwiek straciła na sile, jednakże wiele jeszcze zabiera ofiar. Artykuły żywności dochodzą w Rzymie do nadzwyczaj wysokiej ceny. Stowarzyszenia religijne podpisują się na nową emisję biletów bankowych.

Londyn, 19 Lutego. Parostatek City of Edinburgh przywiózł do Anglii 913,000 dolarów w brzęczącej monocy i wiadomości z Nowego-Jorku z 6-go b. m. Związkowcy robią wielkie przygotowania do ataku na Charleston. Wyprawa gen. Banks została odroczone. Skonfederowani atakowali w pobliżu wyspy Nr. 10, łodzie kanonierskie związkowe, lecz zostali odparci. Dowódcy wojskami w Georgji, oraz gubernatorowie Karoliną północną i Alabamą, wydali do narodu odezwę, ażeby wytrwał w obronie ojczyzny. Izba prawodawcza Nowojorska zatwierdziła proklamację, dotyczącą usamowolnienia niewolników. Izba handlowa wynurzyła nadzieję, że rząd zobowiąże się do przyjęcia w pomoc celem przytłumienia powstania. Parostatek Queen West pogwałcił blokade Vicksburga. Rozesłała się pogłoska, że Butler Halleck zostanie od obowiązków usunięty.

Londyn, 19 Lutego. Bank angielski zniżył dyskonto do 4 pCt.

Londyn, 19 Lutego. Według wiadomości przywiezionych przez statek Edinburg, sięgających do 7-go b. m., skonfederowani w potyczce morskiej w zatoce Texas zabrali statek wojenny związkowy o 12-u działach, a następnie port Galveston ogłosili zaotwartym. Związkowcy zaś wydali proklamację, ogłaszającą całe wybrzeże Texas, jako blokowane. Skonfederowani pracują nad obwarowaniem Richmond. Kongresowi Richmondskiemu złożony został projekt do prawa, według którego wszyscy urzędnicy, mający od 18 do 45 lat wieku, zostaliby powołani do wojska, a miejsce ich zajęłyby osoby nie zdolne do służby wojskowej. W Waszyngtonie krążyła pogłoska, że kongres nałoży opłatę 1/2 pCt. od spekulacji na złocie. Zgromadzenie prawodawcze w stanie Indiana roztrząsa dwa projekta co do przywrócenia pokoju pomiędzy Północą a Południem. W Vera-Cruz 28-go stycznia krążyła pogłoska, że Mejia pobliż. Doblado, i zabrał 400,000 dolarów. Wiadomość, że francuzi porażeni zostali przez zalogę z Puebla, nie potwierdziła się. Jen. Forey 28-go stycznia znajdował się jeszcze w Orizaba. Powiadało, że meksykańskie wojsko francuzów z Tampico, powiesili tam osoby, które okazywały pomoc tym ostatnim.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był chłodny na półpogodny, wieczorem niebo pogodne. Średnia temperatura dnia jest 3/10 st. R. zimna; największe ciepło po połud. 1 st. R., największe zimno w nocy 1/2 stop. R. Barometr wznosił się znacznie, średnia jego wysokość dziennej jest: 766,59 milimetrów. Przed południem panował mierny, po południu słaby wiatr północny, wieczorem zachodni. Na słońcu 10 wielkich i kilka drobnych plam.

— Dnia 9 Listopada r. z., w mieście Rajgrodzie, pow. Augustowskim, starozakonny Herszek Elenbogen, szynkarz, pokłóciwszy się z Rozalją Szyszową wyrobnicą, tak mocno pchnął ją ku ścianie, że trzymiesięczne dziecko, które kobieta ta trzymała na rękę, uderzywszy się o ścianę, życia pozabawiło.

— Wysokość ubezpieczeń m. Warszawy w r. 1862, wynosiła rs. 30,222,356, od tego składka ogniowa rozpisana w kwocie rub. sr. 43,050 kop. 3. Pożarów w tymże roku wydarzyło się 42; w tych pożarach spłonęło domów 7, uszkodzonych 63; browarów uszkodzonych 2; młynów spłonęło 2, uszkodzonych 2; fabryk uszkodzonych 4; innych zabudowań ekonomicznych spłonęło 26, uszkodzonych 34. Za pożary te przyznano wynagrodzenia rs. 52,123 k. 18. Z pożarów tych wynikło z nieostrożności 13, ze złej konstrukcji 17, z niewiadomej przyczyny 12.

Wimmo przez umysły najoswiecenijsze, dzieł obywatelstwo najmoralniejsze. Wydzielenie takiej treści społecznej do sprawowania tak ważnej funkcji władzy publicznej, jest zadaniem pilnym postępowego prawodawstwa.

Liczejniejsze coraz nadużywanie druku wywołały pomiędzy pesymistami przekleństwa na sam wynalazek drukarstwa. Są ludzie, którzy usiłują dowiedzieć, że druk więcej sprowadził szkody jak pożytków na ludzkosć, i gotowiby wyrzucić się tego dobra? Ręce ludzkie tak samo wykonywają pozyteczną pracę, jak i do wykonania szkodliwych gwałtów są zdolne.

Czyliż w przewidywaniu nadużyć z tych organów ludzkiej siły — trzeba koniecznie obciążyć ręce noworodkom? — Społeczność zawsze jest w stanie ubezpieczyć się od szkody ustawami rozumnymi, nie trudno jej więc o zasłone i na polu piśmiennictwa.

Nasza społeczność, względnie do innych uważana, przechodząc najrozliczniej koleje losu, — dotychczas posiadała za mało ludzi umiejących czytać, ażeby znaczenie prasy u nas dało się porównać z jej znaczeniem na Zachodzie Europy. Gdy w Anglii, Francji i Niemczech, razem wziętych, umie czytać człowiek siódmy w ogólnej krajów ludności, — u nas wypada zaledwie siedmudziesiąty. W miarę posuwania się ku Wschodowi, liczba czytających zmniejsza się, aż przychodzimy na terytorjum panowania chrześcijańskiego do takich grup ludowych, gdzie zaledwie czytać umie siedemsetny. Licząc dwanaście milionów ludności, mówiącej polskim językiem, w całej tej masie czytać umie, przeciętnie, człowiek sześćdziesiąty drugi, — czyli że ogół czytających po polsku wyniesie około 180,000. Z umiejących czytać, dochodzący liczby umiejących myśleć i szukających drukowanego pokarmu, będziemy mieli zaledwie część trzecią, to jest 60,000. Z tej zaś ilości wybierając liczbę nabywających druki, zejdziemy do cyfry jeszcze mniejszej, a nie dającej się przybliżyć oznaczyć. Rozliczając zaś kupujących druki wedle możliwości, ukształcenia, upodobania, gdy nie w szerszym są wstanie kupować wszystko co bieżące piśmiennictwo produkowane w drukach, ale każdy tylko nabywa, co mu potrzebne, wypadnie na każde dzieło i pismo periodyczne — przeciętnie — 1,500 egzemplarzy jednego wydania, licząc w to wszystkie gałęzie literatury.

W takich to cyfrach, przybliżenie podanych, mieści się u nas cały wpływ prasy drukarskiej, ku pomnażaniu światła skierowanej. Wpływ ten bardzo jeszcze jest powolny, żądz też i krzewienie się światła idzie u nas leniwie. I to także nie ulega wątpliwości, że liczba czytających u nas, dobiegając do pewnej wysokości, od niejakiego czasu spadać zaczęła; pożytki zaś powszechnie z nauki czytania były zbyt małe dotychczas, w stosunku do ważności zadania oświaty. Najrozliczniej, a w większości od inteligencji narodowej niezależne wpływy — przeszkadzały promieniowaniu regularnemu światła. Nie posiadamy drogi dobrego ustąpienia uzdolnienia, przeprowadzających ideę — od sfer umoralnienia najwyższego, aż do masy nicoświeconego ludu.

Nie wdaję się w długą historję rozwijania się naszego piśmiennictwa, wszelako chcę mówić o jego zadaniu dzisiejszem, postawić muszę nieco wywodów historycznych.

— Najwyższy stan wody na Wiśle pod Warszawą w r. 1862 dochodził do stop 12 cali 8, w dniu 12 (24) Marca, najniższy zaś w dniu 6 (18) Listopada stop 0 cali 11.

— Telegraf Kijowski donosi, że projekt wybudowania drogi żelaznej Kijowsko-Odeskiej uzwany został w St. Petersburgu przez cały świat handlowy i władze rządowe za przedsięwzięcie nader pożyteczne i niezbędne. Projektowi temu dano słuszenie pierwszeństwo przed innymi podobnymi, podług których droga żelazna miała iść od Teodozji do Charkowa. — Można spodziewać się, że rząd w r. b. jeszcze zatwierdzi ostatecznie projekt drogi Kijowsko-Odeskiej, i że prawdopodobnie w roku przyszłym rozpoczną się roboty od Kijowa i Odessy.

Od Moskwy do Charkowa droga budowana będzie przez kompanję, której założycielami są po większej części byli dzierżawcy odkupu wódzanego, a w ich liczbie Kokołow, jako jeden z głównych twórców kompanji. — Połączenie Kijowa z drogą Mikołajowską ma nastąpić przez Kursk. Na połączeniu takim skorzysta nadzwyczajnie droga Mikołajowska. — Również niedługo dokonane być musi połączenie Kijowa z drogą Litewską, gdyż doprowadzenie tej ostatniej tylko do Pinska, byłoby tem samem co wystawienie domu bez dachu. — Tak więc najpoźniej za lat pięć do siedmiu, Kijów będzie odległy od St. Petersburga i Warszawy o 24 godzin drogi; od Moskwy i Wilna o dwanaście; od Kurska, Pinska i Odessy o sześć godzin. Wtedy to dla stron tamecznych rozpocznie się inne życie, a cały handel zbożowy i przemysł prowincji południowo-zachodnich rozszerzy swój zakres i znacznie wyprowadzi swe bogate plody za granicę, nie mając przeszkody w komunikacjach i drożynie transportów. — Pragnąc tylko należy, aby te wszystkie projekta i nadzieje ziściły się jak najprędzej.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Onegdaj w Gazecie Polskiej podana została ciekawa wiadomość z Żytomierza, że uczonej Doktor Edward Galli (Edward-Marian), przełożył sławną podróż rodaka (?) naszego z r. 1264 (ma być 1246) Jana de Plano Carpino, którą tenże wraz z bratem (ale nie swoim) Franciszkaninem Benedyktem Polakiem, z polecenia Papieża Inocentego IV do chana tatarskiego i Persów (?) odbył, a następnie powróciwszy do Francji opisał. Choć każdy nowy nabytek w literaturze naszej bardzo jest pocieszający, wszelako nie uważamy ją za tak ubogą, abyśmy potrzebowali gwałtem przynajmniej do pisarzy, których pochodzenie polskie jest tylko przypuszczeniem opartem na skleconych domysłach nie mających żadnej poważnej podstawy. Nie wiemy czy p. Galli, czy też podający wiadomość o jego przekładzie, jedynie na przypuszczeniach Wiszniewskiego, robią Jana de Plano Carpino naszym rodakiem, ale ktokolwiek to uczynił, okazał niesłychanie lekkomyślnym. Podane przez Wiszniewskiego 10 aż dowodów, że Jan de Plano Carpino był Polakiem (Historja literatury polskiej T. II str. 206 i nast.) są tak naciągane i tak nawet dziwne, że niektóre są wprost sprzeczne z sobą, jak naprzykład ustęp 2 i 6, w pierwszym z których Carpino dla tego miał być Polakiem, że Polacy zapewne najswobodniej byli języka tatarskiego, a w 6tym okazuje się że ani Carpino ani jego towarzysz Benedykt Polak po tatarsku nie umieli. W punkcie 9 powiedziano że Plano musiał być przekreślona jakaś Polska wieś (?), bo we Włoszech takiego miasta nie ma, kiedy wiadomo, że we Włoszech znajdują się aż dwa miasta Carpi, jedno nie daleko Modeny, niedłysz stolicą udzielnego księstwa Pico, które w XVI wieku przyłączone zostało do Modeny, drugie koło Werony. Ze Włoch do niego się nie przyznają na to dowodów nie mamy, a że Wilhelm Libri nie wychylał Jana de Plano Carpino jak Marco-Polot to odlatęgo zapewne, że opis podróży pierwszego z nich nie ma tak wielkiego znaczenia i okazuje się zbyt fantastycznym, kiedy przeciwnie wiadomości podawane przez Marco-Polo i syna jego Nicolo Polo noszą na sobie wszelkie cechy prawdy i sumiennosci. Najdziwaczniejszy jest ustęp

— W dniu 14-tym lutego r. b., w Ischl w Tyrolu, zmarła księżniczka Teresa Jablonowska, kanonikanka wiedeńska, córka Antoniego Barnaby księcia Jablonowskiego, ostatniego kasztelana Krakowskiego, zmarłego w 1799 r. Długie bo 85-cio letnie życie swoje, (urodziła się bowiem w 1778 w Warszawie), poświęciła Teresa poświęciła ciągłej pracy nad heraldyką i w tym przedmiocie doszła do wysokiej biegłości. Zebrałszy przez nią materiały szczególnie w archiwach wiedeńskich korzystano wiele przy Lipskim wydaniu herbarza Niesieckiego, również jak i do wielu artykułów historycznych, które umieszczone były w Bibliotece Warszawskiej. Miały też pozostać po księżniczce Teresie przysposobione do druku rękopisma i inne materiały, które mogą się stać bardzo użytecznymi przy pracach historycznych.

— Księgarnia nakładowa C. Flemminga w Głogowiu, rozesłała pnumeratorom pierwszym rocznik (1862) wydawnictwa swego Schlesische Provinzialblätter (tom wynoszący 792 stronice), wraz z pierwszym zeszytem nowego rocznika. Czasopiśmie to, mające wychodzić zeszytami miesięcznymi, wydawane jest pod redakcją T. Oelsnera. Treść tego pisma odpowiada przyrzeczeniom danym przy wznowieniu jego wydawnictwa. Redakcja uczyniła zadosyć swemu zadaniu, którem jest postępowanie drogą pośrednią pomiędzy przestąpieniem historyczną, a interesami obecnymi czasów; pod pierwszym względem, pismo to stanowi już obecnie uzupełnienie czasopiśmie towarzyszącego, historycznego sąsiedźkiego, którego spół-

10, gdzie p. Wiszniewski przytacza wyjątek z rękopismu znajdującego się w Bibliotece Akademji Krakowskiej z drugiej połowy XVIII wieku, Vitae sanctorum Regni Poloniae olim Sarmatae, w którym Jana de Plano Carpino zrobiono nie tylko Polakiem, nie tylko apostołem, ale nawet męczennikiem. Z dowód, że wspomniany Jan Carpino de Plano jest Polakiem, podane jest także, iż wszystko mówi w liczbie mnogiej, nos, iudicio nostro, a zatem wspólnie z Benedyktem pisali. Mimo braku związku dowodu z założeniem, dosyć jest spojrzeć w tłumaczeniu tej podróży na wyrażenie: „Potem w Dumitro śmierć zachorowaliśmy” (Mich. Wiszniewskiego Hist. lit. pol. T. II str. 210), żeby się przekonać na jak kruchych podstawach cała ta rzecz jest ułożona. Zresztą kto pilnie odczyta przypisek w tem dziele (T. II str. 205), podający co mówi Vincentius Bellocensis Bibliotheca Mandi sive Speculi maioris, gdzie powiedziane jest, że Jan de Plano Carpino został wysłany przez Papieża z wieli innymi, a dalej że jego towarzyszem był brat Benedykt Polak, odrzuć wątpliwość, czy pierwszy z nich był Polakiem, bo kiedy przy drugim wyrażeniu wskazana jest jego narodowość, dla czegoż przy pierwszym, jako główniejszej osobie, naczelniku misji, nie byłoby także podobnej wzmianki. Dla tego przedtem nim została u nas podana ta wiadomość, należało zdaje się, zajrzeć nie daleko szukając, do Joachima Lelewela Polska wieków średnich, któremu to dzieło powagi historycznej odmówić nie można, a gdzie (T. IV str. 427) powiedziano jest, że Plan Karpini, włoski kapłan zakon Franciszkanów, przybrał przejeżdżając przez Polskę za towarzysza i tłumacza Benedykta Polaka, franciszkańskiego bratczka, że obok obszerniejszego opisu Karpinięgo znajduje się i krótszy objaśniający go opis Benedykta, który warty byłby wydać, jako może ciekawszy dla nas od opisu Karpinięgo. Żeby ta tylko okoliczność, że był wysłany na Wschód do Mongołów miała wskazywać, iż pochodził z Polski, to równo prawo mielibyśmy uznać za Polaków i Wilhelma Rubruku, Jana Marignolis i Ruy Gonzalesa de Clavijo (1253, 1334, 1403 r.), którzy także tamte strony zwiedzi. Przywłaszczenie Jana Carpino za naszego rodaka, musimy uważać co najmniej za lekkomyślność, wystawiającą nas na śmieśność. Podający wiadomość o pracy doktora Galli, przytacza włoski tytuł oryginału z którego przekład został dokonany, zdaje się jednak, iż popelnia błąd w tym względzie, gdyż oryginał był pisany po łacinie i chyba z przekładu włoskiego, przepolszczył p. Galli. Publiczność ciekawa jest i bardzo wdzięczna za podawanie wiadomości literackich, ale lubi tylko takie, które odznaczają się powagą i sumiennoscią; wprowadzenie zaś jej w błąd, nie zdaje się doprowadzać do żadnego celu.

— W dniu 14-tym lutego r. b., w Ischl w Tyrolu, zmarła księżniczka Teresa Jablonowska, kanonikanka wiedeńska, córka Antoniego Barnaby księcia Jablonowskiego, ostatniego kasztelana Krakowskiego, zmarłego w 1799 r. Długie bo 85-cio letnie życie swoje, (urodziła się bowiem w 1778 w Warszawie), poświęciła Teresa poświęciła ciągłej pracy nad heraldyką i w tym przedmiocie doszła do wysokiej biegłości. Zebrałszy przez nią materiały szczególnie w archiwach wiedeńskich korzystano wiele przy Lipskim wydaniu herbarza Niesieckiego, również jak i do wielu artykułów historycznych, które umieszczone były w Bibliotece Warszawskiej. Miały też pozostać po księżniczce Teresie przysposobione do druku rękopisma i inne materiały, które mogą się stać bardzo użytecznymi przy pracach historycznych.

— Księgarnia nakładowa C. Flemminga w Głogowiu, rozesłała pnumeratorom pierwszym rocznik (1862) wydawnictwa swego Schlesische Provinzialblätter (tom wynoszący 792 stronice), wraz z pierwszym zeszytem nowego rocznika. Czasopiśmie to, mające wychodzić zeszytami miesięcznymi, wydawane jest pod redakcją T. Oelsnera. Treść tego pisma odpowiada przyrzeczeniom danym przy wznowieniu jego wydawnictwa. Redakcja uczyniła zadosyć swemu zadaniu, którem jest postępowanie drogą pośrednią pomiędzy przestąpieniem historyczną, a interesami obecnymi czasów; pod pierwszym względem, pismo to stanowi już obecnie uzupełnienie czasopiśmie towarzyszącego, historycznego sąsiedźkiego, którego spół-

pracownicy, dla braku miejsca w pomienionem czasopiśmie, wspierają Provinczialblätter swemi pracami. Do liczby takich współpracowników należą między innymi: Luchs, Grünhagen, Palm, Cauer, Schück i Mendroth. Pismo to obejmuje także dokumenta oryginalne. Co do wiadomości zaś interesu powszechnego, takowe są nadzwyczaj urozmaicone; tak artykuły dotyczące handlu, piszą Cohn i Neugebauer; artykuły lekarskie, Finkenstein; z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, Ponne-witz; pedagogiczne, Eitner; filologiczne, Weinhold i t. d. Rubryki „opowiadania, kroniki i wiadomości pobieżnych” odznaczają się wielkiem bogactwem. Dział bibliografji, pod względem gruntowności w oceniu nowych publikacji, pozostawia nieco do życzenia.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we w Sobotę, d. 21 Lutego, opera w 3-ach aktach, z muzyką Rossiniego: Cyrulik Sewilski, odśpiewana przez pp. Szczepkowskiego, Stolepę, Marjanowską, Traszela, Ziolkowskiego, Rybicką, Lucasa, Adlera, Jedrzejewskiego, Nowakiewicza.

Table with 2 columns: Cena miejsc (Price of seats) and details of seating areas like Amfiteatr 2go piętra, etc.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. 30%, do rs. 1k. 37%, garniec od kop. 42 1/2 do kop. 45.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Table of stock market prices (Kurs Giełdy Warszawskiej) listing various securities and their prices.

Wartość kuponu bieżącego od obliżów Skarbu, rs. 1 k. 55 3/4, od Listów Zastawni: III-go Okresu k. 9 3/4.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Table of telegraphic exchange rates (Kursa Telegraficzne) for various locations and currencies.

Liverpool, 19 Lutego. Dziś sprzedano 2,500 wantungów bawelny; targ bardziej jest ożywiony, chociaż ceny są niższe niż w zeszły piątek.

naukom bez Uniwersytetu w kraju, i nie upadły w śródki drogi.

Dziwem rządzeniem Opatrzności, rzadko u nas wyższa zdolność posiada środki materialne, potrzebne do swojego uzdolnienia się na posługi wyższe społeczne. Bogactwo zaś warstwy w narodzie, mało wydawały uzdolnionych wyższych, — nie przypuszczam że z braku talentów, ale zaręczam, że przez marnotrawstwo darów bożych i zapomnienie o obowiązkach obywatela względem narodu. Bogatsi, w większości, używali życia samolubnie, a talenta ubóstwa lamaly się często z nieprzeziębieniami przeszkodami, torując sobie drogę, aby przysięść do moralnych zasobów i zająć z pożytkiem publicznym stanowisko, jakie talentom naznacza Opatrzność. W tej strasznej walce z nędzą, padali nieraz obzrymnie zdolności, ledwie zapowiadawczy się pierwszymi błyskami. Nędza najczęściej spędzała młodych pracowników z dziedziny ducha, z pola naukowego, — nakazując rządzić się instynktom zachowawczym, zwierzęcym, i materialną pracą ubezpieczać się od głodnej śmierci. Wiertrwałość nawet żelazna ma swoje granice. Pletrwałość nasze młode i świeże wydawało nieustannie mnóstwo rozlicznych zdolności, ale nieszczęśliwa społeczność nie posiadała w swoich rękach odpowiednich środków na ich edukację, by je zamienić na doskonałe narzędzia do spełniania wielkich zadań cywilizacji.

Po roku 1831 — część inteligencji wyższej, pozostała w kraju, stanowiła jeszcze zasób moralny, wystarczający na założenie ogniska światła i rozpoczęcie nowego dorobku. Spotykane trudności w pracy nie tak były uparte, aby ich przekonać nie było można, — ale niepojęte jakies zniechęcenie, gdy owładło wyższe umysły w kraju naszym, przeszkadzało robocie. Po upadku wielkich nauko-

wych instytucji, znikła wszelka łączność usiłowań między pojedynczymi pracownikami, chociaż każdy z nich robił coś w swoim zacisku. Tym sposobem musiał się przerwać watek usiłowań, niedawno tak skutecznych w krzewieniu światła. Kilka lat drzemalo narodowe piśmiennictwo w Warszawie, — maluczko jawiło się prac samodzielnymi, oryginalnymi; handel księgarski ożywił się helchem tłumaczeniami romansów, najczęściej dalekich od polepszania naszej moralności, a rzadko nawet obznajmiał nas z arcydziełami obcego piśmiennictwa i misyjnymi pracami myślicieli Zachodu. Wyprzedzały się nawet z trudnością wydania pożytecznych dzieł z przed 1831 roku, a z prac nowych, niesłychanie mało przybywało do skarbnicy naukowej.

Za to z bogactwami czytelnia romansów, tłumaczonych bez żadnego wyboru i względem na naszą społeczność, bawiła imaginację, nazwycała umysły raczej do drażnienia, jak do karmienia się szlachetnym chlebem. Te irytacje pomagały do usypiania ducha, a w snach marzyło się o cudach, mających zastąpić krwawą pracę w narodzie i przynieść gotowe do używania pomyslności. Przez dziesięć lat po roku 1830 karmiła się wiedza młodych pokoleń dawniej przygotowywanym materiałem, a i tego materiału jeszcze nie miał kto pokazywać. Po dziesięciu latach dopiero, jawi się pierwsza myśl pomiędzy naukową starszą, aby połączyć usiłowania wszystkich zdolności wyższych, dla podniesienia narodowego piśmiennictwa z okropnego upadku. Nadstępujące też pokolenia pokazywały niemało zdolności potężnych, wołających o wyższe światło i pokierowanie młodych sil na odpowiednie pola.

